



ZMIERZCH BEZPARTYJNOŚCI

Donosiliśmy, że na terenie bezpartyjnego sejmiku utworzyły się kluby poselskie. Fakt ten zasługuje na uwagę.

Pułk. Sławek tyle się napracował nad usunięciem partii, opracował nową konstytucję i ordynację wyborczą, patronował wyborom sejmowym, z których wyszedł bezpartyjny sejm. A tu po trzech latach właśnie w tym sejmie ożywają na nowo partie.

I kto wie, czy w chaosie obecnego Sejmu ten zabieg nie usprawni pracy Sejmu, do którego zresztą większej wagi przywiązuje nie można.

ANTYSEMITYZM KRZYKLIWY

Trafiła mi do ręki ulotka niołogo Ozonu z szumnymi hasłami antysemitycznymi.

Ulotka robi wrażenie reklamy handlowej, wysuwającej jako przynętę... antysemityzm.

Pierwszy okres walki z żydostwem musiał przekonać całe społeczeństwo o niebezpieczeństwie żydowskim. Dlatego, jak każda akcja propagandowa, musiał zwrócić na to niebezpieczeństwo uwagę. — To też w tym okresie niejednemu przechodziło słysząc brzęk szyb żydowskich obejrzało się po ulicy i zobaczyło, że wszędzie widnieją szyldy żydowskie, niejednemu słysząc okrzyk „Przech z żydami!” zastanowił się nad tym, ilu żydów spotyka w życiu prywatnym i publicznym.

Przez okrzyk niebezpieczeństwa zalewu żydowskiego stało się wyraźne.

Dzisiaj gdy szkodliwość żydostwa jest dla całego polskiego społeczeństwa zrozumiała, czas przystąpić do innej akcji. — Do walki na umyśle, do walki gospodarczej a polskie placówki, do pracy nad rozwojem polskiego przemysłu, handlu, rzemiosła. Aby taką walkę prowadzić trzeba pracy.

Mimowoli nasuwa się wrażenie, że komuś zależy na powrocie do pierwszego okresu walki, na prowadzeniu nie pracy — ale krzykliwej reklamy kłamanego antysemityzmu. Obecnie taki „krzyk reklamowy” może tylko od pracy odstręczyć, może tylko zahamować wysiłek oddziaływania Polski, bo napewno mniej groźny dla żydów jest antysemityzm krzykliwy, niż prawdziwa praca nad rozwojem życia gospodarczego Polski.

O PRAWDZIWA AUTONOMIE

U progu roku akademickiego mimo woli przychodzi nam do myśli wspomnienie z zeszłorocznej walki młodzieży o prawo decydowania o obliczu Rzeczypospolitej Akademickiej. Istotą bowiem reform jędrzejowiczowskich było odebranie młodzieży prawa do układania swych prac w myśl ideowych założeń, wyznawanych przez większość młodzieży. Autorem legis Jędrzejowicza chodziło o zmuszenie młodzieży do takiego toku prac naukowych, samopomocowych i politycznych, jaki wypływał z założeń doktryny liberalnej. Paradoks stanowił fakt, iż do liberalizmu zmuszano przez metody mocno... totalistyczne. Dziś sytuacja na terenie akademickim uległa wielu zmianom na lepsze, wiele ograniczeń zostało zniesionych, wiele zmieniło pewno najbliższa przyszłość.

Ale akademikom narodowcom chodzi nie tylko o stronę formalną, o zmianę przepisów — przede wszystkim pragną stworzenia warunków, w których już dzisiaj mogliby dokonywać podstawowej pracy budowy nowego ładu, to jest przez układ pracy naukowej, przez prace badawcze, dyskusje polityczne i swobodne prace dla warstw robotniczych i chłopów w wsi czy w mieście tworzyć i hartować nowego człowieka, który będzie treścią godziwego ładu w Polsce.

Odpowiedzi Redakcji

P. Piliń. Wobec listu Pana sprawdził podane przez nas fakty, które okazały się niewątpliwie prawdziwe.

Falszowanie faktów czy całkowita ignorancja?

„Pomyłki” p. Wandy Wasilewskiej Jak jest naprawdę?

(Korespondencja własna „ABC”)

Zamieszczamy dziś dalszy ciąg korespondencji z Polesia, będącej odpowiedzią na „rewelacje” Wandy Wasilewskiej o „dobroczynnej” roli żydów na Polesiu.

PARE CYFR

Może Panią o właściwych nastroszach Poleszuchów przekona parę cyfr.

W ciągu jednego roku ilość spółdzielni rolniczo-handlowych i spożywczych w powiecie osiągnęła cyfrę 22. Kapitały zakładowe każdej wahały się od 500 do 3.000 złotych. Prosperują doskonale. Spółdzielnia powiatowa „Rolnik” w ciągu jednego roku 1936 wyeksportowała świń za przeszło 1.500 tysięcy złotych. Wszystkie rady gminne (zasiadają tam w 95 procentach rolnicy - Poleszuchy) uchwałyły 25 procent rocznego zyspu żyta na otwarcie przy spółdzielni działu żelaza.

BEZ ŻYDÓW

Rok rocznie w czasie żydowskich świąt nowego roku, tradycyjny jarmark wiorokowy przenoszony był na inny, dla żydów wygodniejszy dzień. W bieżącym roku zarząd gminny nie uznał za celowe honorować tej tradycji. Żydzi przeprowadzili energiczną

kontrację, celem niedopuszczenia do jarmarku we wtorek. I kiedy nadszedł ów wtorek, rynek przedstawiał taki widok, jak każdego innego wtorku. Zapełniony był... pustymi wozami rolników. Przyjechali oni, wiedząc, że nie nie utargują, ale pragnąc zamianować swój antysemityzm. Czy gdyby Pani miała słusność, była by możliwa taka manifestacja kilkuset gospodarzy?

OSTRY BOJKOT

Warto było zobaczyć takie wsi, jak Aleksiejówka, Ksymno, Rakowy Las, Wojekoszcze, Worokomla i dziesiątki innych. Zobaczyłaby Pani i bojkot żydowskiego handlu i inne groźniejsze objawy. Zapewniam ją, że po zdemolowaniu 6-ciu sklepików żydowskich we wsi Nujno 19 maja b. r. policja zaareztowała za czynny udział w ekscytacji kilkunastu gospodarzy Poleszuchów, niekaranych, solidnych i zamożnych.

ANTYSEMITY KOMUNIZM

Ktoregoś dnia został zaareztowany za działalność wywołującą zamożny gospodarz we wsi Ręczycza, Michałko. Sprawował niebyle jaką funkcję sekretarza rejonu KPZU. Zapytany, czemuż to on pracowity i zamożny rolnik jął

się roboty komunistycznej — odrzekł: A kto będzie naszych braci bronić przed żydami? Dobrze odpowiedział — prawda? Jak najautentyczniejsze.

Jeśli Pani zdaniem jedynym elementem polonizacyjnym na Kresach są żydzi, to jak Pani ocenia w tej mierze np. działalność w powiecie 230 g. nauczycielskich, 6 instruktorów rolnych, personelu 4-ch ośrodków zdrowia i t. p. Jak widzi Pani, eliminuje celowo administrację państwową i samorządową, co około 100 dusz polskich z rodzinami.

Mam wrażenie, że negowanie kwalifikacji polonizacyjnych choćby wspomnianego dopiero co aparatu ludzkiego jest pewną... lekkożylnością.

ELEMENT ANTYPAŃSTWOWY

Wreszcie muszę jeszcze jedno stwierdzić kategorycznie. Żydzi na kresach są elementem wybitnie antypolskim, często antypaństwowym. Posługują się wyłącznie językiem żydowskim, rosyjskim i miejscowym. Ogromna ich większość podpisuje się nawet po rosyjsku. W jednej szkole żydowskiej w Kamieniu Koszyrskim używany jest wyłącznie język hebrajski i żargon. Najsilniejszą

organizacją żydowską jest grupa nacjonalistów Grünbauma. 80 procent ludności żydowskiej zrzesza się w organizacjach nacjonalistycznych, obcych lub wrogich polskości.

No i jak wszędzie — kadry roboty wywołującej! Właśnie obecnie toczą się w Kamieniu procesy polityczne, które Panią poinformują ilu żydów w Lubieszowie i Pniewnie kierowało działalnością miejscowych komórek KPZB.

Zakwestionowała Pani dobre wpływy dworu polskiego na wieś poleską. Dwór w Buzanach, na który Pani się powołuje, nie jest polski. Stanowi własność Rosjanina, p. Maluszkowicza. Innego dworu Pani nie widziała. Proszę zatem zachować ścisłość. Rosjanin i Polak to nie jest zupełnie to samo.

NIERZETELNOŚĆ CZY ZŁA WOLA?

Te twierdzenia z Polesia nie upoważniały Panią w żadnym wypadku do snucia generalnej tezy na rodowościowo - socjalnej o Polesiu. Twierdzą również, że w tego rodzaju publicystyce obowiązują rzetelność. Rozumiem przez to obowiązek zbadać największą ilość faktów przed przystąpieniem do syntetyzowania i płodzenia kategorycznych pewników.

Pani z nastrojów kajakowej przejażdżki chciała wyprowadzić wnioski, wymagające głębszych studiów i obiektywnej oceny.

Dlatego mam prawo wątpić albo w wartość Pani metody pracy, albo w Jej dobrą wolę. Z dwójga złego, wybieram pierwszą alternatywę. Choćby najchętniej chciałbym wierzyć w to, że kajak zęłował wyłącznie po tendencyjnie wzburzonych falach wyobraźni.

S. Zawieja

Kamień Koszyrski

H. Jez.

Handel ratałny a żydzi Dzieje obrotu

W roku 1930, kiedy wzmagały się kryzys wytworzył warunki sprzyjające rozwojowi handlu ratałnego, trzech żydów, uprzednio „robaczy” w ratach” w firmie „Unitas” (czy coś podobnego) przy ulicy Niecałej, postanowili wypłynąć na szersze wody.

NARODZINY „OBROTU”

PP. Maksymilian Efraim, Józef (?) Bryl i Piotr (?) Rożin rozumieli doskonale, że czysto żydowski geścieł, nawet w ówczesnych czasach, kiedy cała sanacja negowała istnienie sprawy żydowskiej, a rabin Lewin i b. p. Wiślicki szykowali się do zasiadania na ławach B. B. razem z p. Sławkiem i ks. Radziwiłłem, nie mogli być liczyć na powodzenie u „gojów”. Dlatego też postarali się o nadanie tworzonemu przez siebie przedsiębiorstwu wszelkich pozorów aryjskości. Wykorzystując depresję kupiectwa polskiego, spowodowaną statym zmniejszaniem się handlu, oraz słabe uświadomienie tych sfer, zwerbowali sobie grono kupców - Polaków, niejednokrotnie, niestety, będących przedstawicielami poważnych, czysto polskich firm. poza tym, rzecz prosta, sporo kupców - żydów i założyli „Obrot”, Zrzeszenie Kredytowe Kupców, Spółdzielnię z ograniczoną odpowiedzialnością.

POZORY I RZECZYWISTOŚĆ

Wszystkie niemal eskonowane stanowiska, zostały, oczywiście, obsadzone przez Polaków, bądź nieorientujących się co do istot-

nego charakteru przedsiębiorstwa, bądź też będących „szabesgojami”, czy to z przekonania, czy też z powodu związku z „narodem wybranym”, zadzierzgniętego przez małżeństwo. Faktycznie jednak centrum dyspozycji zatrzymali w swym ręku inicjatorzy „Obrotu”, z których p. Efraim został członkiem Zarządu, zaś pp. Bryl i Rożin — pełnomocnikami Zarządu, czyli dyrektorami.

OBROTNOSĆ „OBROTU”

Czego nie można odmówić tym „3 muskietierom” „Obrotu” to... obrotności. Wykorzystując umiejętnie dogodność, jaką stanowi zakup na raty dla rzeszy pracowniczych *) potrafili wkręcić się do zrzeszeń urzędniczych wszystkich niemal największych instytucji tak państw, jak i samorządowych, jak i prywatnych i sklepowych zakupów członków tego typu zrzeszeń do... żydowskich sklepów. Bo choć w wykazie firm, sprzedających towary na czele „Obrotu” nie brak było i nadal, niestety, nie brak czysto polskich, to jednak żydowskie stanowią tam olbrzymią większość, dochodzącą w niektórych branżach do 100 proc. Rzekoma zaś „tańszość” firm żydowskich, wprowadzając w błąd rzeszę pracowniczą, kierowała ich zakupy do sklepów „wybranego narodu”. W ten sposób „Obrot” waleń przyczynia się do tego, że polska krowawica tonie w zachłannych żydowskich kieszeniach.

*) Patrz „ABC” z 20 września r. b.

Z FRONTU PRACY

NA ŚWIECIE

NIE CZAS NA STRAJKI!

Japońska federacja robotnicza licząca 100.000 członków, powzięła rezolucję odwołującą wszystkie strajki na czas trwania zatargu japońsko-chińskiego.

NA RZECZ BEZROBOTNYCH PIEKARZY

Związek piekarzy na Węgrzech przedłożył mianowicie ośnośnym władzom projekt stworzenia większego funduszu, umożliwiającego udzielenia chętnym do przeprowadzki piekarzom becentenowych pożyczek w wysokości 2 — 3.000 pengő (mniej więcej tyleż złotych) spłacalnych w ciągu 10 lat.

W POLSCE

REDUKCJE

NA ROBOTACH SEZONOWYCH

W Pabianicach na robotach publicznych prowadzonych z kredytów Funduszu Pracy wypowiedziano pra-

cę wszystkim robotnikom w liczbie 650 z terminem do 9 b. m.

OKOŁNIK PKP

Dyrekcja kolejowa ogłosiła znamienny okólnik w sprawie zakazu pobierania jakichkolwiek datków przez personel PKP.

STRAJK W TKALNI SZYFERA

W tkalni ręcznej Szytera w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej 175 wybuchł strajk, połączony z okupacją. Zastrajkowało około 80 robotników z powodu wymówienia pracy. Zwolniona konferencja w inspekcji pracy nie dała rezultatu.

SZEWCE W ŁĘCZYCU STRAJKUJĄ

Dnia 29 września r. b. robotnicy szewcy w Łęczycy rozpoczęli okupację wszystkich polskich i żydowskich magazynów obuwia i wszelkich warsztatów hurtowych. Robotnicy domagają się podwyżki 75% wynagrodzenia i 8-godzinnej dnia pracy,

O dalszych dziejach „Obrotu”, jego gospodarce wewnętrznej i czysto żydowskim substytucji — „Tórbo” napiszemy niebawem.

Obrońcami Ojczyzny — tylko Polacy Dla żydów należy utworzyć kadry pracy Rezolucja Związku Ochotników Armii Polskiej

Donosiliśmy już krótko o uchwałach Związku b. ochotników Armii Polskiej w Poznaniu w sprawie usunięcia żydów z Armii. Obecnie jesteśmy w możności podać in extenso brzmienie tej ważnej rezolucji.

„Oddział Związku b. ochotników Armii Polskiej w Poznaniu zwraca się do Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza z prośbą, by raczył poczynić odpowiednie zarządzenia w kierunku odebrania żydom prawa zaszczytnego noszenia mundur żołnierza, obywatela i obrońcy Ojczyzny, jednocześnie eliminując żydów z szeregów społeczeństwa polskiego i tworząc specjalne kadry armii pracy, w której panuje porządek i rygor wojskowy.

Dowodcami tych kadr mogą być tylko i wyłącznie rdzenni Polacy. Dla żydów awansów nie ma. Spełniają oni tylko pracę fizyczną tak długo, jak długo rdzenni Polacy służą wojskowo. Kadry utworzone będą wnoszą obiekty obrony wzdłuż pogranicza, szosy strategiczne oraz mosty i t. p. Kontyngenty pracy będą ustalane, a leniwych i opieszalszych karać należy do kadry armii prac nie chciałby spełniać obowiązku pracy wobec państwa, może się ze służby tej uwolnić okupem jednorazowym, jednak okup ten conajmniej wynosić musi zł. 5.000. Sumy te przeznaczone będą na dobrobrojenie i mogą być użyte również w inny sposób na obronność państwa polskiego według upatrzeń naczelnego wodza. Podczas wojny, kadry pracy wojskowej przygotowały okopy i ufortyfikacje frontowe, by w ten sposób odciążyć tych, którzy swoim wysiłkiem, swoją krwią, swoim życiem bronić będą naszych granic w razie potrzeby.

Zważywszy, że żydzi, jako masa wroga naszego państwa niejednokrotnie dali już nam możność zorientowania się jaką przedstawiają wartość dla sprawowania obronności, przeto oddział Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Poznaniu prosi uprzejmie p. Marszałka jako Naczelnego Wodza o łaskawe spowodowanie przeprowadzenia na terenie ciał ustawodawczych niżej wyszczególnionych postulatów

naszych, jako niezmiernie ważnych punktów wyjścia z drażniącej społeczeństwo polskie sprawy żydowskiej, a mianowicie:

- a) przywrócenia dawnych rodowych nazwisk żydom,
- b) zabronienia zmiany nazwisk żydowskich na nazwiska rdzennie polskie,

- c) zabronienie zamieszkiwania, zatrudnienia i prowadzenia wszelkiego rodzaju handlu w powstającym trójkacie bezpieczeństwa,
- d) wykluczenie żydów z czynnej służby wojskowej i
- e) stworzenie specjalnie dla żydów kadr armii pracy dla potrzeb wojskowych.

Ukazał się numer 1 pisma akademickiego „Alma Mater”

Grono akademików podjęło wydawanie nowego czasopisma, przeznaczonego dla polskiej młodzieży akademickiej p. n. „Alma Mater”. Jak wnioskować można z pierwszego numeru pisma, ambicje redaktorów idą bardzo daleko. „Alma Mater” ma być pismem dla całej polskiej młodzieży akademickiej, dla wszystkich środowisk akademickich, skupiając wokół siebie całą elitę duchową młodego pokolenia studiującego na wyższych uczelniach. Nie było dotychczas tego typu pisma dlatego, słusznie piszą założyciele we wstępnym słowie, że „Alma Mater” zapelni lukę w życiu akademickim. Ze wielkimi ambicjami nie przekraczającymi możliwości inicjatorów świadczy wygląd pierwszego numeru. Wydany starannie, już zewnętrznie wywołuje bardzo korzystne wrażenie.

Spójrzmy do wewnątrz. Znajdujemy artykuły, podpisane nazwiskami, jakże znanymi w świecie akademickim: Mirosława Ostrowskiego, Tadeusza Salskiego, Stanisława Boczyńskiego, Bolesława Jabłońskiego i innych. Wszystkie artykuły podpisane. Autorzy występują z otwartą przyłbicą, dobrze wiedząc, że nazwiska ich to reklama dla pisma. Przecież redaktor naczelny, Stanisław Boczyński, to najpopularniejsza postać w świecie akademickim. Nie ma bodaj fuksa, który by nie wiedział o jego zasługach dla życia samopomocowego, odznaczonych członkostwem honorowym Bratniej Pomocy Uni-

wersytetu Warszawskiego. Autorzy artykułów, to sami akademicy, nie ma wśród nich mentorów spośród starszego pokolenia, jakże często wyprowadzających na manowce tych, których powinni wychowywać. Akademik, który weźmie pismo do ręki, nie będzie miał żadnych wątpliwości, że to jego pismo. I na pewno zostanie stałym czytelnikiem „Alma Mater”.

Ale nie o to tylko chodzi. Nie dosyć, by akademicy czytali „Alma Mater”. Trzeba jeszcze, by z redakcją współpracowali. Trzeba o wszystkim co się słyszy, o wszystkim co się wie, co jest związane z życiem akademickim — pisać do redakcji. A jeśli ma się zadatki uzdolnień literackich publicystycznych, należy ofiarować swymi pracami nową redakcję. Od tego zależy, by interesująca treść pisma uległa dalszemu urozmaiceniu i wzbogaceniu, aby na jego łamach zaczęły się ukazywać wiersze, nowele, rysunki, karykatury. A choćby i powieść napisana przez akademika. Talentów przecież nie brak, jest ich dużo i to nieprzeciętnych. Powstanie „Alma Mater” powinno być dla nich punktem zwrotnym. Zamiast myśleć „o zaszczytnym” debiucie w żydowskich „Wiadomościach Literackich” — skupić się dookoła swego, polskiego i narodowego pisma. A jeśli to się stanie „Alma Mater” liczyć będzie swoich czytelników na dziesiątki tysięcy, czego gorąco nowemu pismu w dniu powstania życzymy.

DWIE MIARY

Uniwersytet wywłaszczono błyskawicznie z części ogrodu, bo tędy będzie szła ulica.

Tor kolarski na Dynasach rozrywa się piorunem — bo ulica będzie przez nie szła.

Przez pole wyścigowe ma iść kilkanaście ulic, ale wyściłgi tkwią tam latami. Z Uniwersytetu, z Dynasów magistrat nie miał żadnych finansowych korzyści, więc mógł być taki sprężysty.

OSTATNIE PRZESTĘPSTWO

Prasa chałatowa drze pejsy z oburzenia na takie chuligańskie rubryki:

We Lwowie zorganizowano kursy sprzedaży w straganie.

W Sosnowcu Izba Handlowa domaga się, by każdy kupiec umiał po polsku.

W Kielcach komisja badała po sklepach, czy ciężarki od wag są przepisowe.

W całej Polsce nazwisko właściciela firmy będzie musiało figurować na szyldzie.

Antysemityzm, szaleje!

(kol.).